

S. MAŁGORZATA BORKOWSKA O.S.B.

MEDYTACJE MIŃSKIE

Studium z dziejów pobożności adwentowej

I

Zwyczaj odprawiania codziennych rozmyślań na piśmie, wprowadzony przez zreformowane benedyktynki chełmińskie na przełomie XVI i XVII wieku, i obowiązujący w wywodzących się z Chełmna klasztorach przynajmniej nowicjuszek, doprowadził do powstania mnóstwa rękopisów, zawierających teksty albo przynajmniej schematy rozmyślań¹. Zdecydowana większość tej swoistej literatury zaginęła, zwłaszcza podczas akcji kasowania klasztorów w XIX wieku i podczas wojen wieku XX; tym niemniej pozostałe resztki stanowią ciekawy przyczynek do naszej wiedzy o stylu pobożności tak epoki jak i środowiska.

Oczywiście zakonnice nie wszystkie i nie zawsze piisały rozmyślenia oryginalne. Bardzo często (a z upływem lat coraz częściej) brano za temat modlitwy jakieś medytacje już istniejące: czasem je przerabiano, dostosowując do własnych potrzeb, czasem tylko przepisywano, po to po prostu, żeby móc do nich powrócić. Wzory brano z książek drukowanych lub z pożyczonych rękopisów. Nawet jednak rozmyślenia skopiowane bez przeróbek mówią dużo o gustach i potrzebach tych, którzy je przepisali.

Tomik, który tu będziemy nazywać „Medytacjami mińskimi”, znajduje się obecnie w archiwum benedyktynek wileńskich w Żarnowcu (nr F 24). Jest to mała książeczka o wymiarach 15,4×9,5 cm, zawierająca w jednej oprawie 242 strony rękopisu (paginacja jest nowa) oraz około 100 stron druku. Okładka jest skórzana, dobrze zachowana, ozdobiona skromnymi tłoczeniami. Tomik zawiera:

1. „Medytacje o wtórym przyjściu Zbawiciela naszego na świat przez święte Jego Wcielenie”, s. 1—64.
2. Trzy medytacje o Bożym Narodzeniu, niewątpliwie tegoż autora i stanowiące całość z poprzednimi, s. 65—91. Brak końca ostatniej medytacji.
3. „Siedem zamków zbawiennych” (modlitwy adwentowe), s. 95—100.

¹ Por. K. Górski, *Od religijności do mistyki*, Lublin 1962 s. 79.

4. Medytacje o wniebowzięciu NMP, s. 101—191. Wszystkie dotąd wymienione pozycje przepisane są tą samą ręką.

5. „Porządek świętej konsekracji”, czyli ceremonie związane z obrzędem konsekracji dziewic, wchodzącym w skład pontyfikatu. Przepisane ręką drugą, ozdobnie (użyto czarnego i czerwonego atramentu), zajmują one strony od 195 do 224.

6. „Pacierz adwentowe”, czyli schemat dodatkowego prywatnego nabożeństwa, przepisany na stronach 225—235 (tylko na recto każdej karty) przez rękę trzecią, zidentyfikowaną jako ręką ksieni mińskiej Anny Franciszki Wańkowiczówny (+1754). Pismo jej znane jest z metryki klasztoru mińskiego².

7. „Nauki niektóre potrzebne w drodze Bożej”, s. 239—241; są to wskazówki dotyczące umartwienia, przepisane ręką czwartą, przypuszczalnie męską.

Następują druki:

8. *Historia bardzo piękna i ku wiedzeniu potrzebna o stworzeniu nieba i ziemie...*, Kraków 1722, u Matiaszkiewicza.

9. *Gość w ojczystym domu...* (modlitewnik bractwa św. Barbary vel Bractwa dobrej śmierci), Supraśl 1717, nakładem jezuitów mińskich.

10. *Litania o miłosierdziu Bożym* (z dodaniem różnych modlitw): druk starszy niż poprzednie, ale bez karty tytułowej.

Tomik jest więc typowym modlitewnikiem zawierającym zbierane w ciągu lat modlitwy i nabożeństwa na różne okazje. Pismo ręki pierwszej wskazuje na koniec XVII lub początek XVIII wieku; ręka druga stara się naśladować druk, toteż datowanie jej jest trudniejsze, wszystkie jednak ręce zachowują ortografię konsekwentną i dość już zbliżoną do dzisiejszej, co nie pozwala przesunąć daty powstania żadnej z części rękopisu głębiej wstecz niż połowa XVII wieku. O jego pochodzeniu z klasztoru benedyktynek w Mińsku świadczy notatka ciągnąca się na stronach 138—145 nad tekstem: „Ta książka konwentu mińskiego zakonu św. ojca Benedykta, dana do używania w roku 1761, d[nia] maja 13”. Medytacje adwentowe i medytacje o wniebowzięciu zostały przez kogoś przepisane dla Wańkowiczówny, ale pierwotnie nie były pisane ani przez nią, ani dla niej; pierwsze są dziełem jakiegoś zakonnika, drugie mogły wprawdzie powstać u benedyktynek mińskich, ale pierwotną ich adresatką lub autorką była zakonnica imieniem Placyda³. Tym niemniej kopistka zmieniła tekst ostatniego rozmyślenia, w którym na tle rozważań o pogrzebie Najśw. Panny modląca się z tego schematu zakonnica ma wyobrazić sobie swój własny przyszły pogrzeb: zaplanowany jest nawet tekst nagrobka. Otóż tekst ten brzmi: „Tu leży zakonnica Anna Franciszka. Narodziła się roku 1680. Wstąpiła

do zakonu roku 1692. Przysięgała i ślubowała Panu Bogu roku 1693. Konsekwowała się roku 1704. Zeszła z tego świata roku... dnia... miesiąca... godziny...”⁴. Te wszystkie dane, tak imiona jak i daty, zgadzają się z tym, co z metryki klasztoru mińskiego wiadomo o ksieni Wańkowiczównie.

Otóż Wańkowiczówna, zanim została ksienią, była od r. 1709 przeoryszą, nie wiadomo, jak długo; w latach 1715—1718 była przełożoną klasztoru (ale bez tytułu ksieni), od r. 1724 znów przez jakiś czas miała urząd przeoryszy, wreszcie w r. 1731 została obrana ksienią, otrzymała benedykcję i zgodnie z tradycją urząd ten piastowała aż do śmierci, tj. do roku 1754⁵. Jeżeli, co najprawdopodobniejsze, medytacje przepisała dla niej jakaś inna zakonnica w prezencie, może imiennym (nazywało się to „wiązanie”) — to przypuszczalnie miało to miejsce już w czasie sprawowania przez nią jakiegoś urzędu, a więc nie wcześniej niż w roku 1709. Nie później jednak niż w roku 1730, ponieważ w planowanym nagrobku nie ma wzmianki o benedykcji ksieniowskiej, a na pewno nie zostałaby ona pominięta. Oprawa całości musiała nastąpić w każdym razie po r. 1722 (data wydania *Historii o stworzeniu nieba i ziemi*). Tomik był następnie w posiadaniu ksieni, a w jakiś czas po jej śmierci przekazano go do użytku zgromadzenia; nawiasem mówiąc, nie znać po nim szczególnego zacytowania, co się tłumaczy faktem, że tylko przez niewiele dni w roku bywał w użyciu. Kiedy w roku 1871 władze carskie skasowały klasztor miński (istniał on od r. 1631), ostatnie jego zakonnice przeniesiono do Nieświeża; po skasowaniu zaś z kolei i tego klasztoru w roku 1877, kilka żyjących jeszcze zakonnic mińskich znalazło się w klasztorze wileńskim. Archiwum i biblioteka benedyktynek mińskich przepadły podczas tych wędrówek prawie w całości: zachował się tylko ten tomik rozmyślań — zabrany widać przez którąś z zakonnic jako ulubiony — oraz wspomniana tu już metryka klasztoru.

II

W niniejszym studium będzie nas interesować dominująca zresztą w tomiku tematyka adwentowa, a więc przede wszystkim medytacje (pozycja 1 i 2), dalej „Siedem zamków zbawiennych” (pozycja 3) i „Pacierz adwentowe” (pozycja 6). Autor medytacji jest nieznan. Był to niewątpliwie mężczyzna: w tekście wszędzie użyty jest rodzaj męski, i tylko pod koniec kopistka przerobiła niektóre zwroty na rodzaj żeński, nie zawsze zresztą potrzebnie. Autor był też niewątpliwie zakonnikiem — wciąż mówi o ślubach i obowiązkach zakonnych — powstaje jednak pytanie, jakim zakonnikiem. Pewną wskazówkę może stanowić konsekwentne

² Archiwum Benedyktynek Wileńskich w Żarnowcu, A 20 s. 11—15.

³ „A ty też jakobyś w rzeczy widziała, że na cię palcem kiwa z tego wojska zakonników świętych najmilszy twój patron św. Placidus...” s. 112.

⁴ Po „roku” ktoś w XIX wieku dopisał błędnie „1800”.

⁵ Archiwum Ben. Wil. w Żarn., A 20 s. 13.

czteropunktowy układ medytacji; wprawdzie w początku XVIII wieku metody już się przemieszały, ale sto lat wcześniej układ taki wskazywałby z dużym prawdopodobieństwem na benedyktyna⁶. I rzeczywiście prof. Karol Górski umieszcza pierwowzór tych medytacji u benedyktynów w końcu XVI wieku, a to ze względu na pewne echa nauki o predestynacji, możliwe właśnie wtedy w ich środowisku⁷. Za datowaniem takim zdawałyby się świadczyć ponadto pewne archaizmy językowe, a za benedyktyńskim pochodzeniem — już sam pomysł oparcia rozważań na tekstach liturgicznych. Z drugiej strony zastanawia fakt, że autor, wspominając o ślubach zakonych, ujmuje je w późniejszą, średniowieczną formułę „czystość — ubóstwo — posłuszeństwo”, nie zaś w tradycyjną benedyktyńską „stałość — nawrócenie — posłuszeństwo”⁸. Tej drugiej formuły benedyktyni trzymali się zawsze przy profesji⁹. Tym niemniej późni autorzy benedyktyńscy zwykle poczuli się do obowiazku wyjaśniać, czemu św. Benedykt nie wprowadził ani czystości, ani ubóstwa do formuły ślubów: w ich czasach odczuwano to już jako pewne niedomówienie¹⁰. Toteż wyliczali oni czasem aż pięć ślubów¹¹, czasem zaś, pomijając prastare sformułowanie benedyktyńskie, rozprawiali właśnie tylko o czystości, ubóstwie i posłuszeństwie¹². Można więc i autora medytacji mińskich uznać za benedyktyna, i to prawdopodobnie żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku. O pewnych stylistycznych cechach tekstu popierających takie datowanie będzie jeszcze mowa. Natomiast nie wydaje się słuszne doszukiwanie się w użytych w nim cytatach biblijnych śladów jakiegoś bardzo starego przekładu Pisma św.: cytatów przytaczanych w pełnym brzmieniu jest niewiele, i zdaje się, że autor miał je po prostu w pamięci w ich łacińskiej wersji Wulgaty i przekładał je sobie sam ad hoc, podobnie jak i teksty liturgiczne, nie zawsze konsekwentnie¹³. Raz zaś

⁶ K. Górski, *dz. cyt.* s. 68; późniejsi jednak benedyktyni nie trzymali się już żadnej ustalonej ilości punktów, por. K. Andrzejewski, *Duch św. ojca Benedykta*, Wilno 1764 (przekład zresztą z nieznanego autora piszącego po łacinie).

⁷ K. Górski, *dz. cyt.* s. 75.

⁸ *Reguła*, rozdział 58.

⁹ Por. *Coeremoniale monasticum pro inlyta congregatione Benedictino-polona*, Kalisz 1777 p. VI s. 24—25.

¹⁰ Por. St. Szczygielski O.S.B., *Sumariusz Reguły św. Benedykta*, W: *Reguła św. Ojca Benedykta*, Wilno 1677 s. 185—186; Joachim z Fichingen O.S.B., *Uwagi na regułę św. ojca naszego Benedykta*, w przekładzie K. Andrzejewskiego O.S.B., Wilno 1765 s. 32—48.

¹¹ Joachim z Fichingen, *tamże*.

¹² W. Musiałowski O.S.B., *Azariasz wierny*, Sandomierz 1776 s. 163 nn.

¹³ Np. „suaviter” z pierwszej Wielkiej Antyfony oddane jest raz przez „słodko”, raz przez „miluchno” (s. 1 i 7).

zacytował psalm w przekładzie Kochanowskiego, który był popularny przez długie wieki (s. 5).

Że autor był Polakiem i medytacje nie mają za sobą obcojęzycznego oryginału (chyba żeby były swobodną przeróbką), o tym świadczą pewne szczegóły treściowe. Kiedy wymienia on obce — ale katolickie — narody, przede wszystkim przychodzi mu na myśl Francuzi, Hiszpanie i Węgrzy (s. 22); a kiedy tę listę rozszerza, Węgrzy znów znajdują się na niej, zaś o różnowierstwie Anglików i Greków autor wyraźnie nie wie (s. 25). Widać tu perspektywę polityczną polską i prowincjonalny brak znajomości aktualnych spraw Kościoła. Jest też krótka ale ostra polemika z pojęciem „złotej wolności” (s. 26). Poza tym jednak tekst nie zawiera żadnych aluzji politycznych, ani nie nawiązuje do polemik międzywyznaniowych; sprawy społeczne zaś obecne są w nim tylko o tyle, o ile to konieczne w życiu klasztornym, a mianowicie przez powtórzone kilkakrotnie nawoływanie do nie robienia różnic stanowych między ludźmi i do cenięcia w nich przede wszystkim wartości moralnych (s. 13, 21, 44). Cała reszta tekstu ustawiona jest w perspektywie osobistego stosunku zakonnika do Boga, i to mogła być jedna z przyczyn, dla których te medytacje spodały się zakonnikom; brak tu zawyłych subtelności i kontrowersji, które mogłyby odstraszyć kogoś z nimi nie obytego, jest natomiast wielka żarliwość, która musiała pociągać.

III

Dla naszych dalszych rozważań istotny bowiem jest fakt, że medytacje te zostały uznane przez benedyktynekę z początku XVIII wieku za warte przepisania i używania, musiały się więc mieścić w ówczesnym stylu pobożności przynajmniej jej zakonu. Fakt ten jest jednym ze świadectw na istnienie nurtu liturgicznego w duchowości benedyktyńskiej nawet w epoce potrydenckiej: podobnie i autorka „Nauk panny ksieni”¹⁴ opierała nieraz swe konferencje na bieżących tekstach liturgicznych¹⁵.

Otóż tak zwane „Antyfony O” — inaczej „Wielkie Antyfony” — zjawiają się w brewiarzu (tak rzymskim jak i monastycznym) w ostatnim tygodniu przed Bożym Narodzeniem, jako antyfony do Magnificat. Ich piękne teksty oparte są na reminiscencjach biblijnych; ich tęskna, uroczysta melodia (w tzw. tonie drugim) wyraża szczególnie dobrze odwieczne, ogólnoludzkie pragnienie spot-

¹⁴ Rękopis w Ossolineum nr 1381 odkryty przez prof. Karola Górskiego: zawiera notatki słuchaczek z konferencji wygłaszanych przez ksienię benedyktynekę, najprawdopodobniej Magdalę Mortęską (+ 1631) — por. K. Górski, *Matka Mortęska*, s. 186.

¹⁵ Nauki, s. 101, 165, 209, 240.

kania Boga. Ponieważ, zaś życie monastyczne streścił jego zachodni prawodawca właśnie jako szukanie Boga¹⁶, nic więc dziwnego, że te właśnie antyfony były mnichom i mniszkom szczególnie drogie. Narastały też wokół nich ceremonie i zwyczaje, tak ogólnozakonne jak i lokalne¹⁷; aż do naszych czasów przechowała się też tradycja, według której pierwszą z tych antyfon („O Sapientia...”, 17 grudnia) intonuje przełożony klasztoru, dalsze zaś po nim w następnych dniach przeor, podprzeor i najstarsi członkowie wspólnoty według kolejności profesji. W sumie, był to więc fragment oficjum szczególnie uprzywilejowany i nadający się na temat osobnych medytacji. Pozostaje rozważyć, jakie treści w nim dostrzeżono i jak zostały one wykorzystane.

Otóż alegoryczna interpretacja Biblii, zapoczątkowana już przez najwcześniejszych Ojców Kościoła, dała początek tendencji do wychwytywania z całości tekstu wersetów lub obrazów, które szczególnie łatwo poddawały się takiej interpretacji i traktowaniu ich osobno, bez odniesienia do kontekstu. Temu sposobowi egzegezy dopiero dzisiejsza teologia biblijna powoli kładzie kres, panował on jednakże przez kilkanaście wieków. Nieznany autor samych Wielkich Antyfon nazywa np. Chrystusa „Kluczem Dawida”, co jest reminiscencją z Iz 22, 22: ale nie jest dla niego istotne, że w tekście proroka ów „klucz domu Dawidowego” nie jest wcale symbolem mesjańskim, a tylko oznaką godności marszałka dworu. Nic więc dziwnego, że i nasz komentator antyfony, autor „Medytacji mińskich”, rozważając jej tekst, nie sięga do Izajasza; mógłby tam znaleźć wiele poetyckich i pięknych zwrotów, które przez analogię dałyby się zastosować do najwyższej władzy Chrystusa, ale on stara się raczej osnuć swe rozważanie na idei zamykania i otwierania nieba przez łaskę. Pięknie też pisze o miłości Boga dla grzeszników, ale zupełnie dowolnie wyprowadza tę pociechę z faktu, że antyfona stosuje do Chrystusa tytuł Klucza Dawida właśnie, zamiast np. Klucza Abrahama

¹⁶ Por. *Regula* rozdz. 58, „si revera Deum quaerit”, kryterium przydatności kandydata i jedno z haseł benedyktyńskich.

¹⁷ Niektóre zgola zabawne lub dziwne, por. przepis ze zwyczajnika benedyktynek lwowskich: „Gdy Sapiencję śpiewać poczną (...), panna subprzeorysza dnia tego łokciowe pierogi z makiem niech piecze: gdy się mniszczyta niebożęta każda łokciowym pierogiem posili, a dobrym miodem popije, mądrości nabędzie i sił mocnych: krzykliwie śpiewać będą roraty” (*Porządek godzin i zabaw zakonnych*, ok. 1780, Archiwum Benedyktynek Lwowskich w Krzeszowie, D 4, s. 109). Tamże specjalnie upominano, aby na „Sapiencję” zjawiły się w chórze wszystkie zakonnice, nawet chore. W Nieświeżu kantorka dostawała specjalne wynagrodzenie za dobre przygotowanie chóru do wykonania tych antyfon, jak wynika z zachowanych XVIII-wiecznych rachunków klasztornych (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłowskie, VIII 324 passim).

(s. 29): w tekście Izajasza nie mogło być mowy o Abrahamie po prostu dlatego, że wspomniany tam marszałek dworu miał władzę nie nad całym ludem pochodzącym od Abrahama, ale tylko nad pałacem królów z dynastii Dawida.

Autor medytacji rzadko więc sięga do tekstów biblijnych stanowiących podłoże rozważanych antyfon, chyba że chodzi o jakieś wydarzenia ogólnie znane z historii biblijnej, jak np. nadanie Prawa na Synaju (s. 15). W jednym wypadku, starając się sięgnąć do tekstu, przytoczył najpierw inny, zbliżony, a dopiero za drugą próbą trafił na właściwy (s. 55—56); i widać, że znalazł go wreszcie nie w pamięci, ale wertując Izajasza, podaje bowiem numer rozdziału i wiersza. Nie zjrzał natomiast do Biblii cytując modlitwę Judyty, skoro twierdzi, że to przed wyjściem do Holofernesa wzywała ona Boga używając imienia Adonai (s. 11); to imię użyte jest (w tekście Wulgaty) właśnie w jej dziękczynnej modlitwie po powrocie.

Tym niemniej cytatów, a zwłaszcza reminiscencji biblijnych jest w tym krótkim tekście stosunkowo dużo: 24 z Nowego Testamentu i 31 ze Starego. W tej drugiej grupie jest wprawdzie 7 cytatów z psalmów, które w naturalny sposób musiały cisnąć się pod pióro mnichowi poświęcającemu kilka godzin dziennie na psalmodię; z drugiej strony jednak, autor potrafi np. wymienić wśród pobożnych przodków Chrystusa postać tak mało znaną ogółowi katolików jak król Jozafat (s. 20), a pisząc o męce człowieka opuszczonego przez Boga, od razu przytacza skargę Saula (s. 80). Można więc uznać, że medytacje są dziełem człowieka ocytanego w Biblii, jakkolwiek nie zawsze dokładnie ją cytującego, a przy tym traktującego jej tekst (zgodnie z prastarą tradycją) jako zbiór oderwanych twierdzeń raczej niż jako pewną całość.

Na ogół też — jak już wspominaliśmy — nie wdaje się autor w zawłości teologiczne, jakkolwiek wykształcenie teologiczne ma bez wątpienia, i dogmat jest w jego myśli bezustannie obecny. Bardzo ładna jest jego próba wyrażenia obrazowym językiem prawdy, że w Bogu nie ma złożenia na osobne myślenie, wolę i działanie (s. 3): echo tego, co scholastyka nazywa „simplicitas Dei”¹⁸. Pierwsza myśl, jaka mu się nasuwa nad antyfoną „O Oriens” to prawda o beczasowym pochodzeniu Syna od Ojca w wiecznym „teraz” Trójcy Świętej (s. 40); zaraz dalej, jako teolog przyzwyczajony do logicznego myślenia, odruchowo przeprowadza rozróżnienie (*distinguo!*), pisząc, że Chrystus jest światłością w dwojakim sensie, bo i sam w sobie, i dla swoich stworzeń (s. 41—42). Podobnie przytacza aż pięć znaczeń, w jakich można powiedzieć, że Chrystus „z dwojga czyni jedno”: od tajemnicy Wcie-

¹⁸ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.* I qu. III.

lenia przez zjednoczenie Żydów i pogan (co jest właściwą myślą tego cytatu, por. Ef 2, 14) — aż do godzenia poważnionych (s. 52). Rozróżnia też starannie przyjście Chrystusa do duszy przez odnowienie łaski uświęcającej od przyjścia przez udzielenie łaski czynkowej (s. 76).

To nie znaczy, że do jego teologii nie można by wysunąć pewnych zastrzeżeń. Jego naukę o tym, że Bóg odmawia ostatecznie łaski zatwardziałym grzesznikom (s. 17 i 34—35) uznano już za echo kalwińskiej tezy o predestynacji¹⁹. Nie wiadomo także, dlaczego nazwał on Wcielenie „drugim” przyjściem Chrystusa na świat (s. 1), a w konsekwencji nawiedzenie człowieka przez łaskę „trzecim” (s. 76): nie wyjaśnił, co uważa za pierwsze. Nam dzisiaj brak u niego także tego przyjścia, które on pewnie nazwałby czwartym: paruzji. Ale trudno tego wymagać od reprezentanta pokoleń, które eschatologię oglądały przez pryzmat „Dies irae” raczej niż „Maranatha”.

Jednakże pomimo tych zastrzeżeń trzeba stwierdzić, że w tych medytacjach uderza właśnie ich ładunek teologiczny. Każda zachęta lub praktyczny wniosek wypływa tu z jakiejś prawdy, z dogmatu; jak i zresztą odwrotnie, każdy dogmat ma konsekwencje praktyczne dla wierzącego, zwłaszcza zaś dla zakonnika. Autora interesuje historia zbawienia (medytacja 6) i oczywiście Chrystologia — ale w centrum jego uwagi stoi przede wszystkim prawda o transcendencji Boga (s. 4, 24, 40 n, 42...), wobec której pierwszym i koniecznym odruchem jest adoracja (s. 6, 26...). To zafascynowanie Świętością Pana jest chyba jedną z cech charakterystycznych monachizmu; w zgodzie też z najstarszymi tradycjami monastycznymi, podsumowanymi tak wyraźnie w Regule św. Benedykta²⁰, autor kładzie w ascezie główny nacisk na pokorę. Podkreśla więc przy każdej okazji tak konieczność uкорzenia się człowieka przed Bogiem (jako stworzenia i jako grzesznika — s. 3, 6—7, 14...), jak potrzebę zachowania pokory i prostoty w stosunkach międzyludzkich (s. 13, 21, 45...). Uważa też pokorę za najpewniejszą oznakę łaski Bożej.

Ciekawe i warte podkreślenia, że w medytacjach tych prawie żadnego udziału nie ma wyobraźnia. Wprawdzie teologiczny temat sam przez się to utrudniał, ale do każdego tematu można wpleść opisy historyczne i apokryficzne szczegóły, jeżeli taka jest skłonność piszącego. Otóż autor medytacji raz tylko pozwolił sobie na to: gdy mianowicie, po zakończeniu Wielkich Antyfon, przeznaczył na wigilię Bożego Narodzenia rozmyślanie o drodze do Betlejem (s. 65—75). I tam jednak temat — chociaż potraktowany w sposób żywo przypominający apokryfy — poddany jest

¹⁹ P. wyżej, przypis 7.

²⁰ Regula, rozdział 7.

pewnej myśli porządkującej, którą jest wykazanie piękna czystości, ubóstwa i posłuszeństwa w oczach Bożych. Zaraz zaś dalej, w tekście przeznaczonym na samo Boże Narodzenie, autor wylicza krótko zewnętrzne, historyczne okoliczności zdarzenia, jako możliwe do rozważania „z wielkim pożytkiem” (s. 75), sam jednak przechodzi natychmiast do medytacji teologiczno-ascetycznych, o budowie analogicznej do poprzednich. W sumie, jest to pobożność biblijno-teologiczna, nie zaś obrazowo-ludowa.

Jedną z wielkich zalet „Medytacji mińskich” jest ich styl. Związały i żywy, z mnóstwem pytań retorycznych i trafnie dobranych sytuacyjnych porównań, przypomina nieco kazanie, ale nie rozwlekłe kazanie barokowe, pełne ozdób niepotrzebnych i przesadnych: tu każdy obraz czy porównanie służy tematowi głównemu i posuwa naprzód jego wątek. Niejedną myśl można by rozwinać w osobny punkt lub nawet medytację, niejednen obraz można by malowniczo rozbudować; autor jednakże woli zasygnalizować je tylko, wspomnieć krótko: jest to raczej świetny szkic niż malarzsko wykończony obraz. To właśnie, jak również język zdumiewająco wolny od makaronizmów (zaledwie kilka ich można naliczyć) popiera tezę, że rozmyślania powstały raczej na przełomie XVI i XVII niż XVII i XVIII wieku²¹.

IV

Medytacje te jednak są tylko jednym z kilku pomników staropolskiej pobożności adwentowej, zawartych w tym tomie. Przedstawiają one, jak już stwierdziliśmy, jej nurt treściowo najbogatszy, podbudowany biblijnie i teologicznie. Zaraz po nich ta sama ręka przepisała jednak także „Siedem zamków zbawiennych”: są to krótkie modlitewki, zawierające znowu teksty Wielkich Antyfon, oraz dostosowane do ich treści (dostosowane przynajmniej w zamiarze autora tych modlitw) błagania. Samo założenie teologiczne jest tu niewątpliwie słuszne: człowiek prosi o łaskę Bożą dla siebie, powołując się na jakiś przymiot Boga lub na jedno z Jego zbawczych dzieł. Uderza jednak tytuł i sformułowanie tych modlitw: są one nazwane „zamykami zbawiennymi”, a w ich tekście powtarza się za każdym razem: „zamykam teraz i na wieki grzeszną duszę moją w moc i obronę...” i tu wymieniona jest dana prawda lub tajemnica. Trochę to przypomina zaklęcia, a jeszcze bardziej — przez samą konsekwencję, z jaką ten temat „zamyku” i „zamykania” jest przeprowadzony — przypomina

²¹ O tym samym mogą też świadczyć stosowane z upodobaniem zdrobnienia (żabka s. 21, wieśniaczek s. 22) i traktowanie niektórych imion biblijnych za łaciną nieodmiennie („Job siedł z liniej Ezaw” s. 49, „O Emmanuel królu nasz” s. 55).

to późnobarokowe modlitewniki, takie jak słynne „Wojsko afektów skonfederowanych”, gdzie treści religijne bywały podporządkowane jakiejś obcej im metaforze i układane według jej wymagań z uporem naprawdę godnym lepszej sprawy. Przy tym i prawdy, na które się poszczególne wezwania powołują, mają kolejno coraz mniej wspólnego z treścią danej antyfony: są raczej wyrazem pobożności, która już zgubiła kontakt z myślą liturgiczną i obraca się głównie wokół tematów pasyjnych. Ciekawe, że jest już wzmianka o Najświętszym Sercu (s. 98) — to nabożeństwo bardzo prędko przyjęło się w Polsce²², ale jest to jeszcze jeden dowód na to, że tekst „Zamków” pochodzi już z początku XVIII wieku. Dodajmy, że ta pasyjna pobożność nie doprowadziła autora tych modlitw do jakiegokolwiek wzmianki o Zmartwychwstaniu: zdaje się zresztą, że i innych do tego nie prowadziła.

Pierwovzór „Zamków” znany był kopistce mińskiej w rękopisie, o czym świadczy rodzaj popełnionych przez nią błędów. Tylko odczytując rękopis można było błędnie podzielić i połączyć słowa, tak jak to zrobiono na s. 98 i 100. Modlitewki te więc krążyć musiały w odpisach ręcznych, co nie przesądza, że nie mogły być gdzieś także ogłoszone drukiem. I znowu, jeżeli wziąć pod uwagę pomysł oparcia modlitwy prywatnej na tekstach liturgicznych, można przypuszczać, że i „Zamki” wyszły ze środowiska benedyktyńskiego; nic jednak więcej o ich pochodzeniu nie da się powiedzieć.

Wreszcie schemat „Pacierzy adwentowych”, zanotowany przez rękę trzecią, to już typowa koronka, taka, w jakich lubowało się średniowiecze, i jakie znowu zyskały na popularności w wieku XVIII, wraz z regresem znajomości teologii i praktyki zmetodyzowanego rozmyślenia. Założeniem tej koronki jest odmówienie w ciągu Adwentu tyłu Ojciec nasz i Zdrowaś, przez ile dni Chrystus znajdował się przed narodzeniem w łonie Maryi; w zależności więc od tego, ile w danym roku Adwent ma dni, przewidziano stosowny podział tych modlitw, po tyle a tyle codziennie. Tego typu mechaniczna modlitwa może być podtrzymaniem bardzo zaawansowanej kontemplacji, zwanej czasem „modlitwą prostego wejścia”: w tym sensie i w tej nadziei uprawiają ją mnisi wschodni. Ale może być także wynikiem ubóstwa pojęć i niechęci do wysiłku myślowego, jakim z konieczności jest medytacja. I zdaje się niestety, że nasza XVIII-wieczna pobożność wróciła do takich praktyk raczej z tej drugiej przyczyny — co oczywiście niczego nie przesądza o postawie modlitewnej poszczególnych osób odmawiających takie koronki.

Tak więc tomik Wańkowiczówny zawiera jakby przegląd stylów

²² U benedyktynek w Słoniemiu istniało od r. 1722 bractwo Najśw. Serca.

pobożności adwentowej, łączących się z różnymi epokami, różnymi postawami i sposobami modlitwy. I nie należy ich zbyt ostro przeciwstawiać sobie wzajemnie. Wszystkie te praktyki bowiem i sposoby modlitwy współistniały ze sobą w życiu i bywały uprawiane równoległe przez te same osoby, jak widać z faktu zgromadzenia ich w jednym podręcznym tomiku.

I właśnie ta równoległość godna jest podkreślenia. Kiedy się pamięta, jak bardzo zawężona do samej tylko tematyki pasyjnej była na ogół myśl modlitewna XIX wieku; kiedy do tego dodać np. fakt, że jedyna beatyfikowana benedyktyńska z tego okresu, Maria Fortunata Viti z klasztoru w Veroli we Włoszech, uprawiała do końca życia modlitwę właśnie typu „Pacierzy adwentowych”, odmawiając m. in. trzy Zdrowaś do Anioła Stróża i Ojciec nasz do św. Józefa²³ — można by myśleć, że Solesmes ze swoim odrodzeniem liturgicznym było samotną wyspą prekursorów nie tylko wewnątrz Kościoła, ale i wewnątrz zakonu benedyktyńskiego. Tak jednak nie było. I właśnie sygnalizowany już tu fakt, że „Medytacje mińskie” były w użyciu także przez wiek XIX, jest jednym ze świadectw, że i na naszym terenie nurt pobożności liturgicznej trwał nieprzerwanie, jakkolwiek niewątpliwie przysłuszany przez uczuciową duchowość epoki romantyzmu. Kiedy w wieku XX odnowa liturgiczna dotrze do Polski, znajdzie podatny grunt w nielicznych ocalałych jeszcze klasztorach benedyktynek.

TEKST

[Medytacje] o wtórym przyjściu Zbawiciela naszego na świat przez [święte] Jego Wcielenie, fundowane na antyfonach kościelnych, które zowią O, i znaczą oczekiwanie, wprzód Najświętszej Panny, potym Kościoła Bożego, [z] strony narodzenia Chrystusa Pana Syna Bożego.

1

¹ „O Mądrości, któraś z ust Najwyższego wyszła, dosięgając od końca do końca mocno, a sporządzając wszystko słodko, przyjdź, żebyś nas nauczyła drogi mądrości.”

Pierwsza medytacja.

² Uważ 1. Jako Najświętsza / Panna i Kościół, tudzież też i ty, masz czekać i wzywać Pana Chrystusa jako Mądrości. Widziałeś człowieka bez mądrości, jako to szalonego: za co stoi? za

²³ A. Sarra, *Potenza e carità di Dio*, Milano 1967 s. 316. Bł. Fortunata Viti żyła w latach 1827—1922.

bydlę. Kto nie ma Chrystusa, nie ma mądrości. Kto ma Chrystusa, ma mądrość. Tą mądrością szczyli się Ociec¹, tą Duch Ś[więty], tą aniołowie.

Widziałeś osobę mądrą, lubo duchowną, lubo polityczną: jako ją sobie poważasz, i darów jej sobie życzysz? Przecię żadnej osoby nie masz, której by własne imię było Mądrość. / Chrystus tylko jeden jest, którego imię i natura jest Mądrość. Ta Mądrość z ust Najwyższego wyszła, to jest z rozumu Ojcowskiego. U nas inny rozum, inne usta; zatym inne pomyślenie, inne wymówienie. Pomyślenie u Boga Ojca jednoż rozum, jednoż usta; i owszem jedno rozum, jedno usta albo ręka. Bo Pan Bóg co pomyśli, to jakoby rozkazuje, żeby się stało, i to jakoby ręką sprawił. Ta Mądrość z ust Najwyższego wyszła, to jest z / nieskończonego pojęcia rozumu wyniknęła, ale przecię z ust i rozumu nie odeszła, nie tak jako twoja myśl albo słowo. Myśl z rozumu idzie, słowo z ust, a oboje odchodzi i wniwecz się obraca. Witajże tedy, wiekuista i wiecznie trwająca, a nieustająca z Ojcem zjednoczona Mądrości, Chryste: na cię patrzy rozum i wszystek ustaje².

Uważ II. Jako ta Mądrość jest wielmożna, od końca do końca dosięga wszystkiego. Dwa są końce niedościgłe / każdego, i anielskiego, stworzenia: jeden początek z niczego, drugi dokończenie Niczego. Mów, jeśli masz rozum, czyja moc tego dokazać może, aby z niczego, bez zasługi żadnej materiej, maszyny wystawić mogła, a wystawiwszy, kiedy zachce wniwecz obrócić. Chwalisz kościoły, ale te z cegły i gruzu wystawiono; gdy się obalą, w gruz i w cegły [się] obracają. Wszzechmocny Panie, Wiekuisty Boże, mówi Psalm, któż się Twym sprawom wydziwować może?³ Kto rozumowi, którym niezmierny świat jest stworzony?³ / Ile razy puścisz oko wysoko na słońce, na księżyc, na gwiazdy, na niebo, ile razy spuścisz nisko na ziemię, na lasy, na wody: usłyszysz „Z niszczego⁴ jesteśmy stworzone”. Ale i twoja jedynaczka, którą żyjesz, czujesz, rozumiesz: dusza tak zacna, z niszczego.

O Mądrości, jako pomsty na cię zwać nie mam, która gdy zachcesz, wniwecz możesz obrócić. O Mądrości, jako cię miłować nie mam, któraś mię z niszczego wywiodła. Nasza moc jako pajęczyna⁵: opiszesz pajęczka kredą, z cyrkułu wynieść nie może;³ gdzie mu od końca do końca sięgać!

Uważ III. Że ta Mądrość rozrządza wszystko miluchno. Widzia-

¹ „Ociec” zam. „ojciec” to już w XVIII w. raczej archaizm.

² Echo hymnu *Adoro te devote*: „Quia te contemplans totum deficit”.

³ Ps. 8, 2 w przekładzie Kochanowskiego.

⁴ Tj. „z ni z czego”, z niczego.

⁵ Por Jb 8, 14.

łeś człowieka mądrego, ile starszego⁶: prawda, że wiele i wielkich rzeczy rozkazuje, ale z trzaskiem, z wołaniem, z gomonem rozrządza, ale nie miluchno. Chryste mój, moja mądrości jedyna, Ty rozporządzasz miluchno. Owo takim porządkiem koła niebieskie idą, jako słońce porządnie i odchodzi i przychodzi, i umyka⁸ i przyczynia ciepła swego. Jako nieomylnie po zimie wiosna, po / niej lato, po lecie jesień, jakoby pięknym tańcem bieży. A cóż? czy słyszeć na niebie jaki trzask? czy wołanie? czy wołanie^a czy huki? Jakoby w niebie i na ziemi nikogo nie było, tak świat stoi. A ono Ty, najśłodsza Mądrości, przenikasz wszystko wskroś i napelniasz, i ruszasz i pędzisz wszystko. Uczę się od Ciebie rząd czynić, a spokojnie.

Uważ IV. Jako ta Mądrość gotowa nas uczyć drogi prawdy. Prosiło niegdy pacholę Boże Dawid: Patrz jeżeli / we mnie jest droga nieprawości, i prowadź mnie drogą wieczności⁷. Toż i ty mów teraz; a co mówisz, już ona gotowa stoi, i ciebie za rękę wziąć, tobie latarnią przyświecać, przy twym boku stać. Przypomnij sobie, jeżeliś kiedy błądził w ciężkiej a niebezpiecznej drodze, a jako miło było, gdy cię dobry człowiek z niej wyprowadził: a oraz, jako masz wzywać i miłować tej Mądrości, dojdiesz. Gościu śmiertelny, tu nie na wieki, masz iść wysoko / do nieba. A kto tym gościńcem prowadzić może, jeno Bóg, Mądrość. O Mądrości, Panie Boże mój, miłuje Cię głupia dusza moja, i wszelka mądrość^b moja wyznawa, że głupstwo jest i błędzi. Prowadź mnie drogą wieczności.

2

„O Adonai i Księżę domu Izraelowego, któryś Mojżeszowi w ogniu krzaka płomienistego pokazał się, i na górze Synaj zakon dał, przyjdź a odkup nas w ramieniu wyciągnionym.”

Druga medytacja.

Uważ I. Jako pani ś[więta] Judyt, / chcąc zniewolić modlitwą swoją serce Boże, tego tytułu zażywała mówiąc: O Adonai, P[anie] Boże wielki, etc.⁸, zacytuj oświecenie otrzymała rozumu, dochodząc, jako miała Holofernesa pokonać, i biorąc stwierdzenie⁹ serca na wykonanie, i upraszając sobie Anioła przystawa¹⁰ z większych, aby się mogła nie tylko zdrowa, ale też i czysta przy zwycięstwie wrócić do swoich. Nawet to słowo zjednało jej nad-

^a Powtórzone.

^b „mądrości”

⁶ Tj. przełożonego.

⁷ Ps. 138, 24.

⁸ Jd 16, 16 wg Wulgaty.

⁹ Tj. umocnienie.

¹⁰ Tj. stróża, por. Jd 13, 20.

- ¹² przyrodzoną wdzięczność — / twarzy, mowy, postępów, rozumu. Tegoż też tytułu Kościół zażywa, od Holofernesa ciężkiego obłożony, i ty z nim. Adonai, znaczy ten tytuł wiele: mianowicie, żeś Ty, P[anie] Boże, przesławny, i wielki w mocy Twojej, i którego żaden przemóc nie może, który góry wzruszasz od fundamentów, i od którego twarzy topnieją opoki jako воск ¹¹. Jako samaż ta Judyt w pie[s]ni swej opisuje. Tego tedy tak wielkiego Pana i ze strachem i miłością przyjmować masz i czekać. /
- ¹³ Uwaz II. Jako się ten Adonai Mojżeszowi pokazał na puszczy, w krzaku ognistym ¹². Dziwuj się miłości Jego i mocy Jego. Miłości Jego: nie pokazał się na cedrze wysokim, na dębie wysokim i mocnym, w miescie budownym, na pałacu kosztownym, ale na niskim krzaku, jeszcze ognistym, na miejscu pustym. Ludzkie ognie, to jest miłości, chwytają pany wielkie, osoby wysokie. Pan Jezus pokorne i wzgardzone u świata sobie wybiera. Wejrzy[j] w się, a co dobrego / w tobie jest? Jeżeli się sam cedzić^c chcesz i dobrze dystylować, trzy rzeczy w sobie masz: Nic, Grzech, Piekło. A przecie Pan Bóg, pominawszy wszystkie rzeczy na świecie, na tobie podłym cierniu w zakonie odpocząć raczył. Mocy się też Jego dziwuj: kto by spojrzawszy na ogień na krzaku nie rzekł, „Już ci po cierniu, zgorę, zginie” — a moc Boża, ciernie ogniem otoczywszy, ono całe nie tykane zostawiła. Ucz się ufać mocy Bożej: lubo cię płomień krzyżów i trudności ogarnia, Pan Bóg cię nie opuści, i [święty] Adonai. /
- ¹⁵ Uwaz III. Iż tenże Adonai na górze Synaj zakon dał pięćdziesiątego dnia po wyprowadzeniu Izraela z Egiptu¹³, ale w majestacie wielkim, strach daleko i szeroko na lud swój puszczając: jako to że góra wszystka ogniem była otoczona, dymem ku niebu wstępującym, straszna trąbami głośnymi i obronnymi głosami tak dalece, że ludzie na ziemię i na twarz upadać musieli, wielkości Jego znieść nie mogąc, i odpraszać się od słuchania głosu Jego.
- ¹⁶ Teraz zaś tenże isty Adonai daje prawo miłości / w sercach naszych wyrażone i napisane bez żadnego takiego powierzchownego strachu aparatu. Acz i teraz, ale subtelnie, straszyć nie przestaje; na czas ¹⁴ i jaśnie przez kaznodzieje. Jakożkolwiek tobie prawo swoje chce dać, lubo cicho, lubo z strachem, przyjmij i zrozumiej, kiedy na cię puszcza strachy powierzchowne, żeś twardy jest jako Żydowie; także też kiedy przed słowem Jego, lubo rzeczonym, lubo pisany i czytany uciekasz, strach z siebie puszczającym,
- ¹⁷ bój się, abyś nie był z liczby Żydów, / których większa część, jako

^c „cadzić”

¹¹ Jd 16, 18 wg Wulgaty.

¹² Wj 3, 1—3.

¹³ Wj 19, 1—20, 21.

¹⁴ Tj. czasem.

mówi św. Paweł, Panu Bogu się nie podobała,¹⁵ to jest: jest potępiona. Cóż tu pomogło z Egiptu wynieść, morze przepędzić, na cuda patrzeć. Ach, żadne cuda tego nie naucza, pogotowiu¹⁶ słowa, kogo Bóg opuści: a opuszcza grzesznych.

- Uwaz IV. „Adonai, Panie, przyjdź a odkup nas w ramieniu wyciągnionym”. Owo masz zwierciadło postępów twoich. Prosisz tego Pana, aby cię odkupił w ramieniu wyciągnionym — a ty jako ¹⁵ się starasz o twoje odkupienie? Głową? bo tylko myślisz, / a jakoś myślił i stanowił, nie czynisz. Językiem? mówisz, obiecujesz, prosisz o poprawę żywota, a rzeczą się samą nie starasz. Trzeba ramienia na to, wszystkich palców ruszyć i kości. A jeszcze ramienia nie skurzonego, ale wyciągniętego. Co tedy czynisz dla twego zbawienia i odkupienia, patrz. Nie wszelki, który mówi Panie, Panie, wnidzie do Królestwa Niebieskiego, ale który czyni wolą Ojca mego¹⁷. Toć nie swojej! Co odkładasz poprawę żywota ode dnia do dnia, nie mężna, a maślana duszo? Stoi wojsko męczenników z krzyżami, mieczami, ogniami. / Drugie wojsko św. panien obcięte, krwawe, wyschłe. Wyciągnij ramię, a rezolwuj się Panu służyć, i póki możesz, duszę swoją od ognia krzaka wiekuiatego odkupuj, a oraz tego Adonai wzywaj.

3

„O Korzeniu Jessego, który stoisz na znak narodom, przed którym królowie palcem sobie usta zatykać będą, którego poganie wzywać będą: przyjdź na oswobodzenie nas, już nie chciej mieszkac”.

Trzecia medytacja.

- Uwaz I. Jako Pan Jezus jest korzeniem Jessego i oraz różdżką.
- ²⁰ Dom i familia Jessego: / tak wielkie a wysokie było drzewo, tak wiele królów i proroków i patriarchów wydając z siebie, i jako gałązki puszczając. Tam Dawid mężny, tam Salomon mądry, tam Ezachiasz święty, tam Jozafat Bogu miły, tam Joachim i Anna Bogu mili, tam anielski Józef, tam Bogarodzica Panna. Chrystus Pan jest różdżką tego drzewa według ciała. Ciało i krew wziął z familiej Jessego Betlejemczyka. Jest tenże korzeniem Jessego
- ²¹ wzgłędem Bóstwa, które złączyło / się ze krwią Dawidową, jako to Maryją Panną, zątam i Jessego. Ucz się pokory, błotna żabko. Bóg Jessego obrał, człowieka prostego z miasteczka niewielkiego, i świata niewiadomego — a ty ważysz sobie przyjaźń, szukasz u wielkich a możnych, a to niepotrzebnie. Spuść kark aż do ziemi, a w proch obracaj ducha hardego, ani się szczycić na potym

¹⁵ 1 Kor 10, 1—5.

¹⁶ Tzn. „tym bardziej”.

¹⁷ Mt 7, 21.

krwią zacną, ani szlachectwem nadętym. Bóg twój, któremu ty słyszysz, dla którego miłości w więzieniu zakonnym mieszkasz, oto ²² sobie obrał jednego mieszczanina / Betlejemskiego krew, którego cnota i prostota miła zaleciła Panu Bogu: a oraz staraj się o cnotę prostoty świętej.

Uważ II. Jaki to jest Pan, przed którym królowie, a jeszcze bez liczby, jako małe a bojaźliwe zaczęta usta swe palcem wzykać, to jest milczeć będą głęboko. Stoję przed Tobą i drzę wszystkim, Panie Boże mój, bo stoją królowie polscy, francuscy, hiszpańscy i węgierscy, i wszyscy inni, a drżą i milczą, Co tu pocznie ubogi wieśniaczek, kiedy królowie milczą. Jest pewnie kogo ²³ słuchać, ponieważ / przed Nim królowie milczą, jest czego słuchać, kiedy królowie słowem Jego ułowieni nic nie mówią, tylko milczą. Królowie Panu naszemu milczą, ale nam milczeniem swoim głośno każą. Przyszedłszy do kościoła, do domu Jego, mieszkając na dworze Jego, milcz z uczciwością ¹⁸, a nie świegotaj z dwornością. Przyszedłszy przed krucyfiks milcz a słuchaj nauki z krzyża katedry, która serce roztapia. Azali nie milczeli królowie przed ²⁴ Nim, kiedy przednie głowy państw arabskich przed niemym / pacholeciem zaniemiały ^d, a nie mając słów, rzucili się do darów ¹⁹. Panie panujących, przedwieczna Miłości świętych twoich, puść rewerencją w serce moje, abym przed Tobą, Mistrzem moim niebieskim, zawsze jako zajacek ^e pokorny stał i milczał, boś Ty wielki, a ja mały.

Uważ III. Jako Mesjasza poganie wzywać mieli, i ten był i jest najjaśniejszy znak przyścia na świat Syna Bożego wcielonego, że ²⁵ poganie porzuciwszy swoje zabobony, do Boga żywego i / prawdziwego i Syna Jego Jezusa Chrystusa przystawać mieli. Patrzcie teraz, jako się to hojnie spełniło. Hiszpan i Francuz, Włoch i Greczyn, Polak i Niemiec, Anglik i Węgrzyn, różne narody jednego Ukrzyżowanego wzywają, Jemu kościoły budują, Jego krzyż na wierzchach i czołach swych kładą, jednym jakoby kolanem przed Nim klęczą, jednym a spólnym ramieniem Jemu służą, jednym sercem i słowem Ukrzyżowanego czczą i wenerują. Cóż tu ja ²⁶ jestem, jedna małućka mrówka, w kupie i zebraniu tak / wielkich, znacznych i dalekich narodów? Jako się do Jego miłości i służby mam zapalić? Uważając, że przed Nim królestwa na twarz upadłe leżą.

Uważ IV. Jako kto Chrystusa nie ma, swobody i wolności złotej nie ma, bo Jego to jest sprawa, wolność ducha. Żołnierze i het-

^d W rkp omyłkowo „zamieniały”,

^e Przypuszczalnie omyłka zamiast „zaczek”.

¹⁸ Tj. z szacunkiem.

¹⁹ Por. Mt 2, 11.

mani ciała nasze oswobodzić mogą, ducha nie mogą. Chrystus sam duchowną wolnością włada. Złota wolność ducha, wszyscy wszyscy ^f mówimy — a ducha wolność podobno ołowiana, tak my [ją] ²⁷ ważemy i sobie poważamy, / bo ani ducha swego, ani jego wolności znamy. Stąd jednak rozumiej, jako ciężka niewola ducha. Duch od ciała tak różnie przynajmniej jako ziemia od nieba, słońce od świczki: zaczyn i wolność abo niewola ducha. Bo wolnością ducha człowiek przystępuje do Boga, a wolnością ciała do piekła. Znowu niewolą ducha człowiek przystępuje ²⁰ do czarta, a niewolą ciała — do ptaka w klatce zawartego. Kto nie widzi, że sroższa jest niewola, / którą cierpi czart w piekle, aniżeli niewola ptaka, którą ²⁸ cierpi w klatce: bo ptaka z klatki albo człowiek, albo trefunek jaki wypuścić może; czarta z piekła nic. Na ostatek niewola ptaka kończy się śmiercią, czarta nigdy. Byś to głęboko w serce wpuścił, jako byś wołał: o Korzeniu Jessego, o który stoisz, przyjdź a oswobódź nas, nie mieszkaaj, P[anie], nie mieszkaaj.

4

„O Kluczu Dawidów i berło domu Izraela, który otwarzasz, a żaden nie zamyka, zamykasz, a żaden nie otwarza: / przydź i wyprowadź z więzienia domu siedzącego w ciemnościach i cieniu śmierci.”

Czwarta medytacja.

Uważ I. Czemu się Chrystus nazywa kluczem nie Abrahamowym, ale Dawidowym, gdyż oba za Jego otwarciem do Bożego miłosierdzia i do nieba przyszedli? Przyszedł Chrystus Pan na świat nie dla sprawiedliwych, ale dla grzesznych. O Dawidowym grzechu wiemy ²¹, a o Abrahamowym nie czytamy. Pocięcha stąd grzesznym duszom, abyśmy sercem nie upadali, jeżeliśmy sobie niebo zawarli ³⁰ grzesząc, / gdyż dany nam jest od Ojca Niebieskiego klucz do wszystkiego, byleśmy go tylko zażywać chcieli; i byśmy go nie gubili, strzec i pilnować trzeba. Dano komu klucz królewski do wszystkich skarbów pańskich i sklepów, aby z nich brał ile chciał, ale czasu swego królowi klucz oddał. Twój klucz Pan Jezus do wszystkiego: strzeż go pilnie, abyś nie utracił. Stracisz, gdy ciężko zgrzeszysz. O kluczu wszechmocny, Panie Jezu, Ciebie chce na potym miłować i pilnować dusza moja. /

³¹ Uważ II. Własność pierwsza tego klucza, iż otwarza, a żaden tego, co otworzy, zamknąć nie może. Gdzie u nas znajdzie klucz taki? Chrystus klucz taki. Cóż otwarza? Rozum do pojęcia, serce do zamiłowania, pamięć do zatrzymania, niebo do panowania. Bo rozum prawdziwie od Zbawiciela oświecony nie da się oszukiwać.

^f Powtórzono, chyba dla nacisku.

²⁰ Tu w sensie: upodabnia się.

²¹ Por. II Sm 11, 2—26.

Serce rozpalone nie da się chłodzić. Pamięć ugruntowana nie da
miejsca zapamiętania²², a komu Chrystus niebo otworzy, kto zam-
32 knie? A małeż / te są cztery skarbnice? Nauczył cię kto takiej
sztuki? Rozum ci otworzył, a już wszystek? Chrystus wszystek roz-
zum oświecić może. W jednej cię materiej kto ruszył, kto nie ru-
szył w drugiej? Chrystus we wszelkiej serce twe odmieńcie jako
Pan serca może. Żaden i jednej nie dał ci gwiazdeczki niebieskiej,
Chrystus i wszystko niebo otworzyć i dać ci może i gotów.
Chrystus klucz otwierający taki, którego otwarcia żaden zamknąć
33 nie może. Ucz się na posądzenia / ludzkie nic nie dbać, gdy cię
sumienie nie strofuje; niech cię za złego ludzie mają, niechaj
przed tobą niebo zawierają, niechaj i przeklęctwy swymi niesłusz-
nymi do piekła wtrącają. Chryste Panie mój, Tyś klucz Dawidów:
kiedy Ty sentencją swoją ostateczną otworzysz nam niebo, któż
zamknie?

Uważ III. Druga własność tego klucza, iż zamyka, a żaden nie
otwiera. Jakośmy się wiele tysięcy razy nasłuchali o umar-
34 łych — / dobry, pobożny, cnotliwy człowiek pewnie w niebie
jest. Zakupują ś[więte] ofiary, czynią modlitwy, jałmużny sypią,
karmią ubogie — a to co czynią? Różnymi kluczami niebo
otwierają nieboszczykowi, a ono nie mogą potępionemu. Czemu?
Klucz Dawidów niebo zamknął. Woła kaznodzieja i żyły sobie prze-
rwie, budzi spowiednik, aż i rady nie staje, różne środki wynaj-
duje, a pożytku w sercu nie czynią. Czemu? Bo ten klucz Dawi-
35 dów niebo zamknął²³. / Patrz, upomina mędrzec, żaden tego napra-
wić nie może, którego Bóg od siebie odrzuci²⁴. Patrzże, mądra du-
szo, abyś temu kluczowi przyczyny nie dała do odrzucenia swego.
Odrzuca zaś Pan Bóg i ślepoty puszcza na rozum, a zatwardzenie
na serce, dla tych przyczyn, że kto lekce sobie poważa Mękę Jego,
że nierad słuca słowa Jego, że pospolicie ladajako się modli, że
pości bez skruchy etc. Waruj się tego na potym.

Uważ IV. Prosi Kościół tego klucza, żeby przyszedł i więźnie /
36 oswobodził. Kto tak śmiały, niech wystąpi, żeby nie był w wię-
zach i okowach. Nie przycytaj, harda a głupia myśli, wolności so-
bie: czy przeto więzień wolny, a nie w ciemnicy, że w nocy śpiąc
tego nie czuje albo nie widzi? Jeżeliś więzień, to jest w niełasce
Bożej, stąd poznasz:

I. Jeżeli powszechnie, albo po wielkiej części, opuszczasz powin-
ności twoje zakonne bez przyczyny wielkiej i dozwoleń bacznych,
jako to chór, modlitwy, medytacje, rachunek sumienia.

37 II. Jeżeli do spowiedzi bez dobrego / rachunku, to jest nagle,
a mało co pomyślawszy i prosiwszy P[ana] Boga, przychodzisz,

²² Tj. zapomnienia.

²³ Por. K. Górski, *Od religijności...*, s. 75.

²⁴ Jr 19, 10—11.

zatem też nie czujesz skruchy, nie masz mocnego postanowienia
u siebie, abyś się miał na potym grzechów wyznanych warować, po-
gotowiu pokutę naznaczoną albo opuszczasz, albo obcinasz, i wiele
ostygle i niegodnie odprawujesz.

III. Jeżeli na powierzchne zmysłów pociechy barzo i często
się rozpraszasz, łapając oczyma dworności, uszyna nowin, słów
38 i śmiechów próżnych, smacznych kęsów smakiem, / dotknięciem
wylegania się miękkiego i długiego. Ach, łaska Boża u nas miesz-
kająca nie do tego nas prowadzi!

IV. Jeżeliś się do jakiego, a kleistego,^g zwyczaju przyuczył, tu
się egzaminuj, a wiedz wiedząc: póki go gwałtem i świętym upo-
rem nie przemożesz i nie zniesiesz, nigdy w poczcie sług Bożych
nie będziesz.

V. Jeżeli słaby masz respekt na twoje szluby zakonne: brać,
dać, szafować, rzucić, popsować, przywłaszczając dostać bez do-
39 zwolenia, nic to przeciw ubóstwu, Oczyma tam / i sam dobrowol-
nie, swowolnie rzucać i świerzbiącemu sercu wygodzić, śmieie
żartować i zachodzić w ciemne mowy i żarty dworskie, nic to
przeciw czystości. Naostatek mrużyć przeciwko starszym, onym
się opierać, ich posadzać, nic to przeciwko posłuszeństwu. Jeżeliś
kiedy tak związany, proś klucza Dawidowego, aby cię wypuścił
z więzienia tego srogiego.

5

„O Wschodzie słoneczny, Jasności światła wiekuiwego i słoń-
ce sprawiedliwości, przyjdź a oświeć siedzące w ciemnościach
i w cieniu śmierci.” /

40 Piąta medytacja.

Uważ I. Jako Pan Jezus jest zawsze wschodzącym, a nigdy nie
zachodzącym wschodem. Wschodzi zawsze, że się rodzi zawsze z ro-
zumu Niebieskiego Ojca od wieków do wieków. Zawsze wschodzi,
bo się zawsze rodzi. Stąd mówi Kościół o Nim: „którego rodzenie
nie ma końca”²⁵. Spuść głowę nisko każdy przed Tym wschodzą-
cym, bo każdy zachodzisz. Rodzi się człowiek, nie wschodzi, [i] za-
chodzi. Żyje, umiera, wszystko zachodzi. Wszystek i każdy czło-
41 wiek, póki żyje, / jest zachodzący: bo nie masz momentu, którego
by nie mógł człowiek o człowieku mówić: Ten jest śmiertelny.
Wybijaj się tedy co najprędzej od zachodu śmiertelności do Wscho-
du wieczności.

Uważ II. Jako tenże Pan nazywa się jasnością światła wiekui-
stego. To się dwojako może rozumieć. I. Że On względem siebie

^g „klistego”

²⁵ Cytat niezidentyfikowany; może echo „Exultet” (Ille inquam luci-
fer qui nescit occasum...) i Credo (Cuius regni non erit finis).

i Ojca a Ducha Przedwiecznego Ś[więtego] jest jasnością światła, gdyż On przed jutrzeńką z żywota ojcowskiego w jasnościach świętych jest zrodzony²⁶. / II. Że Onże wszystkiemu rozumnemu stworzeniu swemu nie tylko jest światłem, ale też i jasnością; jakoż tak jest. Na początku było Słowo, mówi kochanek Jego, a to Słowo było światłość, a ta światłość prawdziwa oświeca człowieka każdego na ten świat przychodzącego²⁷. A oraz tu rozumiej, żeś ty z siebie ciemność straszna i noc głęboka. Jeżeli nie tak, powiedz, jako dusza twoja stanęła, którą do ciała przysła, jako się po ciele obraca? kiedy, gdzie, jakim sposobem z ciała / wynijdzie, w jakie kraje zajdzie? Noc głęboka. Egipcjy książęta wenerując Boga trzykroć śpiewali: Ciemność, ciemność, ciemność. Bóg nie jest ciemnością sam z siebie, ale względem pojęcia naszego: w sobie światłość jest. Ale każdy człowiek trzykroć jest ciemność: raz zaczynając żyć, drugi raz żyjąc, trzeci kończąc żywot. O tedy trojaka bezdenna moja ciemność, wołaj Jasności: Jasność moja, ratuj mię!

Uważ III. Jako się tenże Pan nazywa słońcem sprawiedliwości, / to jest świętobliwości. Zaczyn tego Pana naszego wzywać masz, czekać, przyjmować i miłować nade wszystko. Otwórz serce, a bierz prawdę. Bez szlachectwa zbawiony być możesz, bez urody możesz, bez wymowy i grzeczności w żarciach²⁸ możesz, bez rozrywki, mądrości i opatrności możesz, bez przyjaciela, dobrej sławy, faworów ludzkich możesz, bez suknie pocziwej i smacznych kąsków i napitków możesz — bez świętobliwości żadną miarą nie możesz: małej albo wielkiej jakiegokolwiek, / atoli bez świętobliwości do szczęśliwości przyść nie możesz. Zawstydyj się: szukasz wielkim staraniem słońca mądrości, słońca faworów, słońca przyjaźni etc., a te słońca wszystkie się zaćmią w ciemną ostatnią godzinę. Przenieś serce i staranie, a zanurz się u²⁹ Tego, który jedyny jest słońce sprawiedliwości.

Uważ IV. Jako to słowo oświeca w ciemnościach, oraz promieniom jego przypatruj się: /

I promień. Ty człowiecze z natury nic, Ja z natury wszystko.

II promień. Tyś człowiecze mnie nieraz obraził, ja ciebie nigdy.

III promień. Ja się do ciebie pierwszy skłaniam, ty ode mnie pierwszy się odwracasz.

IV promień. Ja żadnej rzeczy po tobie nie potrzebuję, ty z ręki moich patrzysz wszystkiego.

V promień. Ja ciebie mam sądzić, a nie ty mnie.

²⁶ Ps 109, 3.

²⁷ J 1, 1.9.

²⁸ „Żarciach” (i dalej „uściech”) w w. XVIII są już archaiczne.

²⁹ Chyba regionalizm fonetyczny (zamiast „w tego”).

VI promień. Ja dla ciebie krzyż, ty dla mnie słowa nie chcesz znieść. /

47

6

„O Królu narodów i oczekiwanie ich, kamieniu węgielny, który czynisz obie jedno: przyjdź i zbaw człowieka, któregoś z błota stworzył.”

Szósta medytacja.

Uważ I. Jako poganie opuszczeni jak owce bez pasterza, tak oni bez Boga żyli; i oraz tu rzuć^h myślą na twoje dziady, pradziady, którzy przed przyściem Pańskim żyli i poginęli. Po tak wiele tysięcy lat, dopiero się podobało Panu Bogu okiem miłosiernym wejrzeć, i jako pozostałe kłosa syny ich zbierać. Ówdzie też wejrzysz na się, jakoś ty z pogan poszedł, / jakoś z świata wyzwolon, jakoś Panu Bogu oddan i poświęcon. Krzyknijże całą duszą: O Królu narodów! a oraz ucz się od Pana Boga twego powszechnego afektu i żadnym nie brakować³⁰ narodem. Ów Pan, który się pisał Bogiem Abrahamowym, Izaaka, Jakoba³¹, teraz nie pisze się Bogiem Żydów, Greków, łacinników tylko, ale wszech narodów, żadnym narodem nie pogardzając, dla przykładu twego.

Uważ II. Jako Mesjasz nazywa się pożądanym wszech narodów. To się pokazało / w wielu świętych, którzy z pogan poszli, a nie z Abrahama. Bo Job, który szedł z liniej Ezaw, nie Jakoba, tak o Nim mówi: Wierzę, że Odkupiciel mój żyje, a dnia ostatecznego z ziemię zmartwychwstanę, i znowu ubiorę się w skórę moją, i w ciele moim oglądam Boga Zbawiciela mego. Ta nadzieja w zanadrzu moim odłożona jest³². Tak się cieszył, na gnoju siedzący i ropę skorupą zbierający, i na wojsko robaków wychodzących z dziur ciała swego patrzący Job, i chciał, aby te słowa były napisane w księgi / i na kamieniu wyrysowane³³. Tak się cieszyli prorokowie, sybille z pogan idące, których świadectwa i słowa są dziwne. Za czasów Konstantyna i Ireny cesarzowej naleziono jeden grób od kilku tysięcy lat, w którym był taki napis: „Chrystus narodzi się z panny, a ja weń wierzę i nań wyglądam. O słońce, za Konstantyna i Ireny znowu mnie obaczysz”. Póty słowa tego poganina ś[więtego]. A teraz na[m] poganom jako miły Chrystus: kto klasztory napelnia, kto Ukrzyżowanemu kościoły buduje, kto Jemu ołtarze stawia, jeżeli nie / poganie. Prawie³⁴ teraz każda dusza dobra śpiewa: Ulubiony mój bieluchny i rumieniuchny

^h „rzecz”

³⁰ Tj. nie odrzucać żadnego.

³¹ Wj 3, 6.

³² Jb 19, 25—27 wg Wulgaty.

³³ Jb 19, 23.

³⁴ Tj. „prawdziwie”.

i wszystkim pożądanym³⁵. Albo inny tekst Pisma św. mówi: Umiłowany mój wszystkim pożądanym³⁶ — nie jedno pożądanie, ale wiele, i owszem, wszystkie w Nim pożądaniami.

Uważ III. Jako ten Mesjasz nazywa się kamieniem węgielnym, który czyni ze dwojga jedno. Zowie się kamieniem dla stateczności; węgielnym, że na Nim wszystkim budynek Kościoła i obcowania świętych polega. Czyni ze dwojga jedno: / I. Że z Boga i człowieka uczynił jedną osobę. II. Że ludzie z Bogiem jedna. III. Że z aniołów i ludzi jedne chóry osadza. IV. Że z Żydów i pogan nawróconych jedna trzoda powstaje. V. Że zawsze do zgody zamyśły kieruje. Patrz tu, jeżeli i ty w obyczajach twoich jako kamień stateczny, czy też płochy jako listek wierzby, który lada wiatr powiewa i tam i sam. Jeżeli nosisz ciężary drugich³⁷ przez miłość i cierpliwość, jako nosi kamień fundamentalny ściany, dachy i szczyty. Jeżeli do zgody rzeczy kierujesz i z dwojga czynisz jedno. Czy nie opak / z jednego czynisz troje i czworo, siejąc niezgody między bratry? Jeżeli tak, nie jesteś Chrystusów, ani Chrystus królem twoim.

Uważ IV. Jako wzywając Pana, Kościół przypomniał, że On człowieka z gliny ulepił. Piękna modlitwa: Zmiłuj się, Panie, nad kawałcem gliny; albo moja glina uschła, Panie ożyw służę Twego; albo glina moja chciwościami rozkisała, osusz mię, Panie. Sławna a potem ś[więta] nierządnicą Tais, chcąc pokutować za grzechy swoje, prosiła św. Pafnucego, ojca dusze swojej, aby ją nauczył, jako się miała w zapieczętowanej / chałupce modlić, i usłyszała: „Któryś mię z gliny ulepił, zmiłuj się”. Snadź dlatego, że niewiasty o szwank czystości tak przychodzą: z urody swej biorą wielkie rozumienie o sobie i harde zakochanie, zaczym do próżności i hardości światowej wysadzają się, chcąc być chwalone i czczone. Więc sposobów używają zbytecznych, potem zakazanych, aby się oczom ludzkim podobały. Zaczym P[an] Bóg przypuszcza¹ — chcąc ukarać hardość nadętą — upadek sprośny. Dobrzeby sobie mówić: „Ja i glina jednoż to”: jako jeden / pustelnik, spytany, jako by przyszedł do tak wielkiej doskonałości, odpowiedział: Wstąpiwszy do zakonu mówiłem sobie: Ja i osieł jednoż to.

7

„O Emmanuel, królu i zakonodawca nasz, oczekiwanie narodów i zbawicielu ich, przyjdź na wybawienie ich, P[anie] Boże nasz”.
Siódma medytacja.

¹ „przepuszcza”

³⁵ Pnp 5, 10.

³⁶ Cytat niezidentyfikowany.

³⁷ Por. Gal 6, 2.

Uważ I. Co znaczy to słowo „Emmanuel” to jest, Bóg z nami, i nie trzeba go dwoić, ale jako jedno mianować. Tym imieniem pieczętuje się u Izajasza, gdzie płasząc w duchu mówi ten królewski / prorok: Malutki nam jest narodzony, i synaczek nam jest dany, i poległo księstwo na ramionach jego, i będzie zwany Dziwny, Poradnik, Bóg Mocny, Ociec wieku przyszłego, Książę pokoju.³⁸ A troszkę przedtem, w rozdziale siódmym wierszu 14 rzekł: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i będzie zwane imię Jego Emmanuel. Temu się dziwował przedni po Izajaszu Hieremiasz: Cze-mu, Panie, chcesz zostać kmieciem na ziemi i jakoby potulacz / chcesz się do ludzi schować na gospodę?³⁹ Ucz się z tego: I. Bóg chce być z tobą, a ty nie chcesz być z Nim. Co to za rzecz: król przychodzi do wieśniaka swego, chcąc go uszlachcić, uprzywilejować — on z domu. II. Bóg z nami, to jest również ze wszystkimi: nie rzeczone, Bóg z królmi, Bóg z księżętą, Bóg z wielkimi, ale Bóg z ludźmi. Ucz się żadnym człowiekiem nie pogardzać, nie brakować, ani do jednego więzić serca twego, być do wszystkich równy jakoby w pośrodku, aby był z tobą przy śmierci ten Emmanuel. /

Uważ II. Drugi tytuł Mesjasza, Król nasz: ten Mu tytuł przyznawają wszyscy, a przecię On przed Piłatem stanawszy wyrzekł się królestwa tego świata⁴⁰. Co to jest? A znowu w psalmie 2 mówi sam o sobie: Ja jestem od Ojca postanowiony królem nad górą ś[więtą] Jego, opowiadający przykazania Jego⁴¹. Tajemnice upatruj: Chrystus [i] nie chce być królem świata, i chce. Nie chce: biorąc pompe, światową asystencją, dworzan, pułki wojsk, i cokolwiek Go oczom dworskim zalecić mogło. Chce: pracę wziąć, / jako to kazać, nauczać, do dobrego wieść poddanych swoich. Bo przedtem tak bywało, że tenże był kapłanem i kaznodzieją, który królem i panem. Ucz się o pompe i poczesność świata tego nie dbać. Odcinaj od siebie świeckości w ubierze: nie tym się Chrystus zalecił, więc ani ty. Prowadź drugich ku dobremu, albo kiedy cię prowadzą, cierpliwie i ochotnie słuchaj; a tak rozumiej, że kazać i nauczać urząd królewski, bo Chrystusów. Nie uciekajże tedy przed / kazaniem, ani się gniewaj o prawdę. W sercu mieszka królewskim prawdą, i z ust Jego do ciebie jako rosa na uschłe ziółko płynie i spada.

Uważ III. Jako Mesjasz jest zakonodawcą naszym. Był na górze Synaj, kiedy dwie kamienne tablice z dziesięciorgiem przykazania podał⁴². Jeszcze niedoskonałe jest, kiedy przyszedłszy sam w ciele korekcją prawa swego uczynił doskonałą. [Z] strony gnie-

³⁸ Iz 9, 5.

³⁹ Jr 14, 8 wg Wulgaty.

⁴⁰ J 8, 36.

⁴¹ Ps 2, 6—7.

⁴² Wj 31, 18.

wu rzeczono starym „Nie zabijaj”. Ja wam mówię: kto rzecze bratu swemu „Głupcze”, będzie winien ognia piekielnego⁴³. [Z] strony nieczystości / rzeczono starym: Nie cudzołóż. Ja wam mówię: Kto ujrzy niewiastę z pożądliwości grzechu, już w sercu swym scudzołożył⁴⁴. Kto się tu tego nazbyt [świętego] zakonodawcy i sprawiedliwego nie przeleknie, a przyjąwszy Go w Przenajświętszym Sakramencie, nie będzie z Nim ekspostulował? Panie, coś nam uczynił? dałeś prawo dziwnie ostre: za jedno słowo „Głupcze” ogień wiekiusty kładziesz za karę, za jedno niewstydlive wejście odrzucasz bez żadnej nadzieje od oblicza najśodszej twarzy Twojej? / Odpowie: nie czynię wam, dziatki, krzywdy. Za jedno słowo „Zmiłuj się” chcę wam płacić wiecznym niebem⁴⁵, za jeden kubek wody chcę wam dać nagrodę bez końca⁴⁶. Uczcie się tego, że Ja wielce święty, a kiedy służy moi bożnią was straszą, rozumiecie, że to nie bajki. Niebo i ziemia przeminą, ale słowo moje nie przeminie⁴⁷. Kto rzecze bratu swemu „Głupcze”, winien jest piekła: i któż się Ciebie strachać nie będzie, przednia i zdrowa Świętości, święta a nieodmienna, a żadnemu nie folgująca Sprawiedliwości. /

Uważ IV. Jako o tym Zakonodawcy mówi psalm: Błogosławieństwo da Zakonodawca, pójdą święci z cnoty w cnotę, będzie widziany Bóg w Syjonie⁴⁸. Prawda, że ostry zakon Boży, ale Bóg do wypełniania jego sił dodawać gotów. Jako gdyby rzekł król żołnierzowi: Chcę, abyś się potykał z nieprzyjacielem moim i twoim silnie, ale tak, żebyś i jednego włoska nie stracił na głowie, inaczej dam cię zabić — i zaraz rzekłby mu: Oto masz zbroję na boki, / szyszak na głowę, szablę, strzelbę, nawet jeżelić będzie ciężko, krzyknij, poszłęć pomoc, i sam przypadną, żebyć i włos z głowy nie spadł. Nie mógłby się on żołnierz na ostre kondycje królewskie słusznie skarżyć. Proś zatem ty sił i ratunku od Pana twego. Pisze Kasjan, że oni ojcowie starzy pustelnicy ustawicznie w uściech mieli „Deus in adiutorium meum intende”⁴⁹. Pódź i ty czyni zarówno, a nie śpij ani milcz, ale czuj⁵⁰, a wołaj do Pana Zakonodawcy twego. /

Na wigilię Bożego Narodzenia

Uważ I. Jako troje ludzi, Józef, Maryja i Jezus w żywocie panińskim zawarty idą do Betlejem miasta Dawidowego na po-

⁴³ Mt 5, 22.

⁴⁴ Mt 5, 28.

⁴⁵ Por. Łk 23, 42—43.

⁴⁶ Mt 10, 42.

⁴⁷ Mt 24, 35.

⁴⁸ Ps 84, 7—8 wg Wulgaty.

⁴⁹ Ps 69, 2.

⁵⁰ Tj. „czuwaj”.

pis⁵¹ według rozkazania cesarskiego i Cyryna starosty syryjskiego, w której prowincyj natenczas Betlejem leżało. Idzie tedy przed tymi trzema osobami, złotą chorągiew wywijając posłuszeństwo, śpiewając albo głośno na wszystko niebo i szerokość ziemską wytrębując: Trzeba być posłusznym dla Boga wszelkiej zwierchności⁵². Owo trzy / osoby, nad które natenczas niebo i ziemia zacniejszych nie miało, oddają posłuszeństwo wiernie poganinowi złośliwemu. Patrz w duchu, jako wkoło i za tymi osobami wielkie pułki anielskie szły niewiedzialnie, gotując słodkie instrumenta sobie na ono śpiewanie: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.⁵³ Bo jeżeli Pana Jezusa w Sakramencie położonego nie odbiegają hufce niebieskie, ale okrażają: tegoż Pana żywotem panińskim okrytego, światło pod korcem, synowie światłości / jako odstąpić mieli? Ucz się tu, mądra duszo, posłuszeństwa, a przypomnij sobie onego nagrodę: Mąż posłuszny będzie wyśpiewywał zwycięstwa⁵⁴.

Uważ II. Jako te najzacniejsze osoby, krew Dawidowa, duch Dawidów, wszedłszy⁵⁵ do miasta Dawidowego, szukali gospody na stanowisko i przemocowanie, a mianowicie jako wierny stróż panieństwa Najświętszej Panny Matki i opatrzyciel Chrystusów a gospodarz czujny, Józef św. ode drzwi do drzwi, od domu do domu chodzi, prosząc, aby był przypuszczony na noc samowtór. / Nie masz miejsca, zajęte wszystkie kąty. Co odpowiadają betlejemscy ludzie, słuchaj: Idź, a szukaj dalej. Nawet do domu publicznego⁵⁵ przejeżdżego, gdzie wolno każdemu stanąć, przychodzi i wprasza się, a słyszy: Już pełen, ciasno wam będzie, nie masz kąta wolnego. Zaczynam Józef, bez żadnego wzruszenia gniewu, w cichości ducha wielkiej, głosu nie ostrząc, ręk nie załamując, żadnego złego słowa nie mówiąc tym ludziom, mówi do swej czekającej Oblubienice: Gospody tu naleźć nie mogłem, nie chcą albo nie mogą nas przyjąć, wiele ludzi wszędzie na popis. / Pódźmyż za miasto, wychodźmy za przedmieście, azali pustki jakie najdziem, gdzie tę noc jedną odprawimy, a nazajutrz wpisawszy się w księgi do Nazaretu powrócimy. A Panna tymże duchem cichości odpowiada: Jako się tobie zda, panie mój, idźmy. Mistrzu niebieskiej mądrości, na świecie niesłychanej lekcje i nauki, Mistrzu pokorny, jako nas zawstydzasz. By to nas w gościnie potkało, jakobyśmy nadętością opanowani o pogardę wrzkomo nas brali się, wołali, czynili. Teraz osoby / nagodniejsze, owo najpokorniejsze:

¹ „wszeszdzy”

⁵¹ Tj. spis.

⁵² 1 P 2, 13.

⁵³ Łk 2, 14.

⁵⁴ Prz 21, 28 wg Wulgaty.

⁵⁵ Tj. zajazdu. Habent sua fata etiam verba.

o despekt i odrzucenie swoje nie dbają, ale Boga chwalą. Uczmy się od nich, boć są pokorne a ciche.⁵⁶ Hardość i fuk może na czas gospodę wytargować, ale nieba nie kupi.

Uważ III. Jako te arcyszlachetne osoby za miasto wychodzą, a nie znajdując innego kąta, po długim szukaniu wchodzą i zniżają się do jednego lochu opoczystego, gdzie wolny był bydlu i najpodlejszym ludziom przystęp. A oraz przypatruj się, co tam czynią. Józef św. szuka jakiego stołeczka albo kamienia, gdzie⁷¹ by / mogła Małżonka jego najmilsza, Bogiem ciężka, taką nadzieją uraczona, po długim uraczeniu^k i staniu usieść i nieco odpocząć. Snadź jaką krawędź opoki znalazł, do której zaprosił Skrzyńnię⁵⁷ żywą, aby tam raczyła sobie wytchnąć. Królewska Panna, krew Dawidowa, od archanioła zwiastowana, najskrytszych Bożych tajemnic wielka a pierwsza sekretarka, z podziękowaniem niskim utrudzone a młode kości i członki swoje skłania na twardy kamień. Gospodarz w domu Bożym Józef rząd trzyma i czyni /⁷² wszędzie, szykując wszędzie, pięknie ordynując umiłowane od Najwyższego ubóstwo. A tak długo posłuszeństwo cieszy się ubóstwem, święte a bez makuły panieństwo i czystość cieszy się ubóstwem. Czego chcesz, nadziejo zakonna, więcej? owo twoje śluby, jako pięknie powiązane, patrz, jako wysoce uczczone, jakim przykładem ozdobione. I może się znaleźć większa wnęta i pobudka do czynienia i wcale zachowania ubóstwa, czystości i posłuszeństwa zakonnego? Insze okoliczności sam sobie rozważaj. /

Uważ IV. Co by też najświętsza Dusza P[ana] Jezusowa, która rozumu zażywała, Ojcu Niebieskiemu mówiła: której głosy nie-me, a przecież one serca czyste małżonków ś[więtych] czułe, kiedy nigdy nie doznany afektem i nigdy nie skosztowanymi pociechami opływały. Snadź tedy tak mówiła: Przedwieczny Ojcze, Tobie chwała, co każesz, oto czynię, gdzie każesz, oto idę⁵⁸. Teraz, Niebieski Ojcze, posłuszeństwo mię ściąga i nachyla do stajenki, a z stajenki ubogiej po trzydziestu i trzech leciech toż posłuszeństwo mię wciągnie i zawiesi na górze Kalwaryjskiej / wyso-⁷⁴ko: tak się Tobie podobało, owoż gotowość. Patrz, jakom prawdziwie córka Dawidowa⁵⁹. On uciekając przed Saulem, w stajni i opoce odpoczywał i znalazł gospodę bezpieczną⁶⁰. Ja przed duchem hardym światowym uciekając, umiłowalem stajenkę. Krzywda mi się nie dzieje, wszak tudzież i najmilsza Matka moja, tu-

^k Sic: może zamiast „zmęczeniu”.

⁵⁶ Por. Mt 11, 29.

⁵⁷ W sensie Arki Przymierza.

⁵⁸ Por. Hbr. 10, 9.

⁵⁹ W pierwowzorze było oczywiście „Syn Dawidowy”: kopistka zmieniła na rodzaj żeński, najmniej potrzebniej, skoro tu przemawia Chrystus, nie zaś modlący się mnich.

⁶⁰ Por. I Sm 24, 4 nn.

dziez i drogi mój Józef. Krzywda mi się nie dzieje, nagrodzą mi to ponizenie moje wnetze, kiedy wszystkie wojska niebieskich⁷⁵ aniołów na moje przywitanie poszlesz, / kiedy z bliska pokorne pastuszki, z daleka mądre króle zeszlesz, aby mi pokłon uniżony oddali. Nagrodzisz mi to dobrze potem, kiedy tu do tej stajenki kupić się będą całe narody i królestwa chrześcijańskie, i pominawszy pałace Herodowe, do niskich progów tego ubogiego lochu cisnąć się będą, karki swe do ziemie ścieląc, złotem okryci królowie. Tu zobaczysz mego Hieronima, króla Doktorów wszystkich, tu Paulę Rzymiankę, krew Scypionów, a ona tu rój wielki czystych dziewic tobie tu zgarnie. Kto się stajenką będzie brzydził, którą się Bóg nie brzydzi? /

76 W dzień Bożego Narodzenia

Z wielkim pożytkiem mógłby kto medytować o okolicznościach najświętszego narodzenia Pańskiego, przed narodzeniem blisko, w samo narodzenie i także blisko po narodzeniu. Mianowicie:

I. Miejsce narodzenia: stajenka, żłób, siano, chusteczki ubogie.

II. Czas. Pół nocy. Zima, i powszechnego pokoju, i posłuszeństwa, a popisu świata wszystkiego pod jedną głową, Augustem, który się zwać panem każł.

III. Matka rodząca bez boleści, z całą pieczęcią, bez plugastwa żadnego, w zachwyceniu ducha, jako wielu rozumie, w widzeniu⁷⁷ natenczas / Pana Boga, jako jest sam w sobie.

IV. Co niebo? co ziemia? co otchłań ojców za afekt miała?

O trzecim przyjsciu Pańskim, które jest w duchu przez łaskę, lubo pierwszą, lubo pomnażającą, poświęcającą.

Dwojakim obyczajem może P[an] Jezus przyjść do dusze naszej:

I. Jako gość przez pokutę naszą za popełnionym grzechem śmiertelnym wezwany,

II. Jako gospodarz już w nas mieszkający, przez łaskę, ale no-
wymi nas zdobiący.

Medytacja I.

O przyjsciu Pańskim w duchu jako gościa.

⁷⁸ Uważ I. Jako skoro się który / człowiek dopuści grzechu ciężkiego, Bóg wychodzi z serca jego, opuszcza go i czyni dom pusty bez gospodarza. Jako tedy w domu pustym nie pytaj rządu ni obrony ni poprawy: kto chce z niego bierze, co chce czyni, jeżeli co jest w szkatule albo w skrzyni albo w piwnicy¹, wolno zakować¹, co żywo zachce. Alić za czasem lecą dachy, upadają ściany i tylko goły plac zostaje. Tak się dzieje z grzeszną duszą, którą

¹ „piwnicy”

P[an] Bóg opuścił. W tym różnica jednak opuszczonego domu od gospodarza i dusze od P[ana] Boga, że dom / opuszczony nie zaraz wszystek upada, nie zaraz na zakowanie¹ onego postronni wchodzą, nie zaraz plugastwem zarzucają, nie zaraz w ręce nieprzyjaciółom przychodzi. Tu zaś skoro Pan Bóg opuści duszę, zaraz wszystek budynek duchowny upada. Zaraz wszystkie skarby i sprzęty i ozdoby z domu wynoszą, zaraz plugastwo duchowe opanuje, zaraz czart wchodzi ten albo ci, w której materii stał się eksces przeciwko P[anu] Bogu. Na przykład: jeżeli oraz nienawiścią, zazdrością, pychą, gniewem zostaw^m zgrzeszono, / wchodzą czterej duchowie nieczysti, którzy przełożenstwo nad tymi duchami albo grzechami trzymają. Jako zaś ciężka jest rzecz być opuszczonym od P[ana] Boga, zrozumiej z Saula króla, który wyznał niekiedy te męki: Barzom jest zewsząd ściśniony, Bóg mnie opuścił⁶¹. A co za dziw? gdyż za opuszczeniem Bożym grzeszemu człowiekowi rozum odchodzi, serce twardnieje, pamięć faluje, czart przystępuje, anioł odstępkuje, niebo się zawiera, piekło się otwiera.

⁸¹ Uważ II. Że tego gospodarza / nie może inaczej przyjąć i do domu przywabić, jeno przez szczerą i serdeczną a pokorną pokutę; która w sobie wzbudza obrzydzenie grzechów albo skrucenie, spowiedź i dosyćuczynienie. Czyńcie pokutę, wołał Piotr św., święty Jan Chrzciciel i sam Pan Zbawiciel, wszyscy jednymi słowy, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie⁶². Tu już obróć oczy na się, jeżeliś się ty kiedy nie dopuścił grzechu ciężkiego, jeżeliś się go porządnie spowiadał, jeżeliś godną satysfakcją uczynił, jeżeliś go poprzestał. Bo jeśli się do niego wracasz jako świnia⁶³ do błota i pies do / zrzutu swego⁶³, tego Gościa nie ciągniesz do siebie, ale coraz nowymi zasadzasz się i otaczasz parkanami, na których piszesz: Chryste, nie chcę cię.

Uważ III. A iż pokuta prawdziwa szczery jest dar Boży, jednak te rzeczy do niej pomagają: I. Postanowienie mocne więcej się tego grzechu nie dopuszczać. II. Modlitwa pokorna i długa i gorąca. III. Ostrości i umartwienia ciała, jakie są posty, twarde legania, dyscypliny, włosienice, na krzyż legania, stania dłuższe, pokuta jaka skryta ciału przyłożona, palenie (?) na Zdrowaś Marią. IV. Uczynki miłosierne albo z siostrzyńskiej⁶⁴ miłości, jaka usługa / chorym, miejsce potrzebnych opatrowanie, wycieranie cudzych

¹ Tu i dalej może błędnie odczytane z oryginału „rabować”, „rabowanie”.

^m Może zamiast „zostało”.

⁶¹ I Sm 28, 15.

⁶² Mt 3, 2; Mk 1, 15; Dz 3, 19.

⁶³ 2 P 2, 22.

⁶⁴ Znowu zmiana na rodzaj żeński; w pierwowzorze musiało być „braterskiej”.

trzewików, umiatanie kurytarzów, w kuchni posługa. V. Otworzyć nędzę swą jakiej duchownej osobie, służyć niepospolitemu Bożemu, który by modlitwą i radą i innymi sposobami mógł upadłego ratować.

Uważ IV. Do skruchy prawdziwej te są stopnie. Naprzód jest wiary wzbudzenie o dwóch artykułach. I. Wierzę, że Ty, P[anie] Boże, brzydysz się grzechem ciężkim nad piekło i czarty, i wiekuistym ogniem grzesznego i niepokutującego karzesz. II. Wierzę, że jakoś / rzekł, tak nie chcesz śmierci żadnego grzesznego⁶⁵, boś dla niego nieproszony z nieba zstąpić raczył, i umrzeć na krzyżu. — Po wtóre wzbudzić w sobie akt dwojaki: I. Bojaźni wielkiej, która przodkuje w pokucie, II. Nadzieje, która serce cieszy. Na przykład: Boję się Ciebie, Sędzio żywych i umarłych, twoich się sądów ś[więtych] lękam, i tego, co idzie za sądem Twoim, dekretu i egzekucji, wiekuistego piekła, na którym ja zasłużył. Znowu ciągniesz mię, Panie, których rzekł: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych⁶⁶. Pamiętam na Twoją pocieszającą⁶⁷ obietnicę: którejkolwiek godziny grzeszny / westchnie, zapomnię tudzież nieprawości jego⁶⁸. Nieproszony przyszedł na świat i umarł sromotnie na krzyżu dla grzesznych — izali proszony odrzucisz serce skruszone i upokorzone?⁶⁹ Mówię z Jobem i trzymam: Lubo mnie zabije, w Nim nadzieję pokładać będę⁷⁰.

Po trzecie. Wzbudzić w sobie miłość: Dobroci nieskończona, nie dla mnie, ale dla siebie i ś[więtych] ran swoich przepuść mi.

Medytacja II.

O przyściu Pańskim w duchu jako gospodarza do domu swego miłego.

⁸⁵ Uważ I. Jako szczęśliwy dom, w którym P[an] Bóg mieszka jako / Gospodarz w domu. Jedna godzinka z P[anem] Bogiem wiele dobrego przynieść może — cóż kilka lat? Gospodarz domu swego nie daje psować, i gonty jednej nie daje odłucⁿ; dziury zaprawuje, nadto zdobi, i czego niedostawa, dokłada; nadto gdziekolwiek bywszy, przecię nie wiem jakimśi wkorzenionym afektem tęskni sobie do chałupy swojej. Wtóż i P[an] Bóg, kiedy w którym sprawiedliwym przemieszkiwa jako w domu, broni go od grzechów, zastępuje od czwartów, pokusy uśmierza, potężniejszej okazji do złego^o, odcina bliższe. W niebezpieczeństwie nagłym /

ⁿ Może zamiast „odłupać”?

^o Brak orzeczenia.

⁶⁵ Ez 33, 11.

⁶⁶ Mt 9, 13.

⁶⁷ Tj. pocieszająca.

⁶⁸ Cytat niezidentyfikowany, por. Ez. 33, 12.

⁶⁹ Ps 50, 19.

⁷⁰ Jb 13, 15.

⁸⁷ mocno ratuje. Na ostatek, lubo jest na ziemi i w pięknym niebie, przecię On do człowieka tęskni, i milej w nim i z większą kontentacją swego serca przebywa, tam się delektuje, wczasuje i rozgłaszcza się. Strzeże i włoska najmniejszego, wszystkie ma policzone. Ś[więta] pannę Łucją męczenniczkę do domu nierządno sto par wołów, drugą sto mężów ciągnęło, a z miejsca swego ruszyć nie mogli. Tak Pan Bóg strzeże ś[więtego] domu swego. O domie Boży, umiej się sam czcić i szanować, smakuj sobie w gospodarzu twoim niebieskim. /

⁸⁸ Uważ II. Co ten ma dom czynić, aby w sobie zatrzymał gospodarza swego. Ów dom, w który weszło ośm czwartów, był pięknie umieciony, ale próżnujący ⁷¹. Dwu rzeczy potrzeba każdemu, który chce łaskę Bożą długo w sobie zatrzymać: I. Czyścić się często, i jedynie trwać ^P o czystość serdeczną ⁷², do tego te środki pomagają: I. czynić rachunek sumienia co dzień dobrze, a nie tylko po wierzchu i ladajako, egzaminując się: mianowicie jeżeli się co nie wystąpiło przeciwko ubóstwu, czystości, posłuszeństwu, ⁸⁹ / ku temu miłości siostrzyńskiej ⁷³, jeżeli gniewu albo jadu jakiego, a na sercu nie ma przeciw jakiej osobie. II. jeżeli dobrze a porządnie, wiernie i z przygotowaniem słusznym czynisz spowiedź sakramentalną powiną; co dzień wzbudzać w sobie skrupę, mianowicie kładąc się. Na ostatek co dzień uważać sobie przeszłe grzechy, którymiś P[ana] Boga obrażała, jako tego sposobu nauczyła Najśw. Panna jedną osobę. — II. Nigdy nie próżnuj, bo tu nic pewniejszego jako to, że jeżeli będziesz próżnowała, lubobyś miała czystość / i świątobliwość anielską, stracisz. ⁹⁰ Lud Boży dziesięć cudów widział dla siebie w Egipcie uczynionych, morze rozdwojone, słup ognisty przytomny, górę Synaj ogniem i dymami i trąbami otoczoną — a przecię skoro próżnować począł, potem skakać, jeść, pić, bankietować, a na ostatek bałwana chwalić ⁷⁴. Znowu jeszcze i drugim obyczajem nie próżnuj, to jest opuszczając abo zwyczaj jaki dobry, abo powinność należyta; inaczej nie przydasz ani ^r ujmiesz łaski Bożej.

⁹¹ Uważ III. Skąd poznać, że kto ma w sobie mieszkającego Pana Jezusa? Odpowiadam: / stąd mianowicie, że się kto coraz mniejszym, pokorniejszym staje, o sobie podło rozumiejąc, o P[anu] Bogu wysoce, o drugich dobrze. Pokory zaś prawdziwej próba nieomylna

^P Sic, zamiast „dbać”.

^r Może zamiast „ale”.

⁵ Brak końca medytacji.

⁷¹ por. Mt 12, 44.

⁷² „Puritas cordis” — podstawowe pojęcie w pierwotnym języku ascezy monastycznej.

⁷³ Odtąd już konsekwentnie kopistka zmienia rodzaj męski na żeński.

⁷⁴ Wj 32, 6.

na jest ohotne a mężne posłuszeństwo. Patrz tu na sęk (?), a sama na się głębokie oczy obróć. ⁵

⁹⁵

Siedem zamków zbawiennych

I. O Mądrości, któraś z ust Najwyższego wyszła, dosięgając od końca do końca mocno, a sporządzając wszystko słodko, przyjdź żebyś nas nauczyła drogi mądrości.

O wszechmocny wieczny Boże, ja mizerny grzeszny człowiek polecam i zamykam teraz i na wieki grzeszną duszę w obronę Najświętszej Trójce, w moc nieskończonego miłosierdzia i mądrości Twojej. Amen. /

⁹⁶

II. O Adonai i księżę domu Izraelowego, któryś Mojżeszowi w ogniu krzaka płomienistego pokazał się, i na górze Synaj zakon dał: przydź a odkup nas w ramieniu wyciągniętym.

O Boże Adonai, ja nędzny ubogi człowiek polecam i zamykam teraz i na wieki moją ubogą grzeszną duszę w moc i obronę Twojego Bóstwa i zasługi Twojego Człowieczeństwa. Amen.

⁹⁷

III. O Korzeniu Jessego, który stoisz na znak narodów, przed którym królowie palcem / sobie usta zatykać będą, którego poganie wzywać będą: przydź na oswobodzenie nas, już nie chciej mieszkać.

O Boże najmiłosierniejszy, ja nędzny mizerny człowiek polecam teraz i na wieki ubogą grzeszną duszę moją w zasługi świętego życia Twego i w moc gorzkiej męki i śmierci Twojej. Amen.

IV. O Kluczu Dawidów i berło domu Izraela, który otwarzasz, a żaden nie zamyka, zamykasz, a żaden nie otwacza: przydź, a wyprowadź z więzienia domu, siedzącego w ciemnościach i w cieniu śmierci. /

⁹⁸

O święty nieśmiertelny Boże, ja nędzny mizerny człowiek polecam i zamykam teraz i na wieki moją grzeszną duszę w twoje Błogosławione Serce i w głębokość najświętszych ran Twoich. Amen.

V. O Wschodzie słoneczny, jasności światła wiekiustego i słońce sprawiedliwości, przydź a oświeć siedzącego w ciemności, ach i ^t w cieniu śmierci.

⁹⁹

O Ty nigdy nieodmienny, najbogatszy Boże, ja mizerny nędzny człowiek polecam i zamykam teraz i na wieki ubogą grzeszną duszę moją / w straż świętego krzyża, który przez Twoje Bóstwo i człowieczeństwo w dzień wielkopiątkowy jest poświęcony, i Twoją najśw. krwią skropiony.

VI. O Królu narodów i oczekiwaniu ich, kamieniu węgielny, który czynisz obie jedno, przydź i zbaw człowieka mizernego, któregoś sam stworzył z błota.

^t Błądny podział wyrazów, powinno być: „w ciemnościach i...”

O najstraszliwszy Boże Sabaoth, ja mizerny nędzny człowiek polecam i zamykam ubogą grzeszną duszę moją w moc i łaskę Najśw. Sakramentu i w kapłańskiej konsekracji, które po całym chrześcijaństwie odprawuje się. Amen. /

100 VII. O Emmanuel, królu i zakonodawca nasz, oczekiwanie narodów i zbawicielu ich, przyjdź na wybawienie nas, P[anie] Boże nasz.

O mocny, wszystko mogący Boże, ja nędzny mizerny człowiek polecam i zamykam teraz i na wieki moją grzeszną duszę w przyczynę i zasługi Najświętszej niepokalanej Panny Maryjej, świętych wod płaty^u, które przez cały świat wydzielone i zasłużone będą. Amen.

Ojciec nasz i Zdrowaś Maryja.

225 Pacierze Adwentowe

Chrystus Pan poczęty w żywocie niepokalanej Maryi Panny dnia dwudziestego piątego marca, narodzony dnia dwudziestego piątego grudnia, roku od stworzenia świata po pięciu tysięcy lat setnego dziewięćdziesiątego dziewiątego, według którego czasu, to jest przez który, był w żywocie Matki Przebłogosławionej. /

227 Liczą się dni dwieście siedemdziesiąt sześć. Na uczczenie tedy tak wielkiego dobrodziejstwa, z świątobliwego zwyczaju co rok przez Adwent mają być mawiane pacierze 276.

Gdy Narodzenie Pańskie w dzień niedzielny przypada, w Adwencie będzie dni 28. Każdego tedy dnia przez Adwent mówić potrzeba pacierzy i pozdrowienia anielskiego w 10, a w samą wigilią 6. /

229 Gdy bywa w poniedziałek, Adwentu dni 22. Pacierzy i Zdrowaś Maryja codzień 13, w Wigilią 3.

Gdy we wtorek, Adwentu dni 23. Pacierzy 12 codzień, i w samą wigilią dwanaście.

Gdy we środę, Adwentu dni 24. Pacierzy codzień 12, w Wilią żadnego. /

231 Gdy we czwartek, Adwentu dni 25. Pacierzy codzień 11, w Wigilią 12.

Gdy w piątek, Adwentu dni 26. Pacierzy codzień 11, w Wigilią jeden.

Gdy w sobotę, Adwentu dni 17^z. Pacierzy codzień 11, w Wigilią 16.

Ofiarowanie tych pacierzy: /

^u W pierwowzorze było zapewne: „świętych w(szystkich) odpłaty”.

^w „angielskiego”

^z Śic, zamiast „27”.



233 O najbłogosławiejsza Maryja Panno, przyjmij te pacierze, które ja niegodna ofiaruję Tobie na cześć i na chwałę macierzyństwa Twojego. Któraś zasłużyła być Matką Syna Bożego, któregoś bez naruszenia poczęła, bez boleści porodziła, uczyniła być mnie prosię uczestniczką macierzyństwa tego, abys jako najmilszemu /
235 Synowi Twojemu matką podług ciała została, tak i mnie niegodnej matką duchowną zostawać raczyła. Amen.